



Nr. 70.

Kurytyba, dnia 16 Grudnia 1914

Rok XXII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”
RUA AQUIDABAM 87
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

HR. KRZYSZTOF MIEROSZOWSKI

JEZUICI.

(Dokończenie)

Każdy dzień groził śmiercią, gorzej! bo zaraza! Każdy z tych dni przeżywał nie w imię wyrozumowanego obowiązku, lecz w imię umiłowania najniebezpieczniejszych. Wiedział, że musi się zarazić, wiedział, że dożyłotem jest jego zamknięcie się z trędem.

W setkach ran, w odpadaniach ciała, w jękach i męczarniach chorych, widział jasno swój przyszły los. Wiedział i wiedział, że nie dziś to jutro i on stanie się takim, taką nieokonaną cuchnącą raną, męczarnią. I z pogodą szedł z dnia na dzień coraz dalej w swą drogę miłosierdzia, nie widząc, nie domyślając się nawet, jak wyjątkowym jest człowiekiem.

Ou, chluba i otucha ludzkości naszych czasów, z całą prostotą swej duszy pisał o swoich czynach w takim tonie, jakby był święcie przekonany, iż każdy z jego blizkich gotów to samo co i on, uczynić. Czyż dziwno, że pod pióro cisnie się wyraz: **ś w i ę t y** — gdy myśl rozpamiętywa tak ponad ludzkie, waleczne miłosierdzie?

Dumą i otuchą, wiarą człowieka w siebie samego jest i będzie dla wszystkich Jan Bezym — i niezawodnie, inie to podane będzie ku zubożeniu podziwo-wi we wszystkich cywilizowanych językach.

Polskość madagaskarskiego apostoła, szła daleko, głęboko. Jakże żarliwie

brzmia prośby jego o datki na szpital, prośby posyłane do ojczyzny. Pisze: »tak bym chciał, by choć fundamenty pod szpital, wystawione były za polską ofiarę«.

Jak on uparcie uczy swoich nędzarzy: »pamiętajcie, że dla was w Polsce dobrzy ludzie zbierają składki«. I ci czar ni ludzie, z całej geografii wiedzą tylko, że istnieje morze, za morzem bracia — ludzie: Polacy, Polska — i powtarzają je między sobą, ak dźwięk mający znaczyć: obmycie ran, lekarstwo, pokrzepienie... A on, ten duch bohater, zakopany w zimnym grobie, słucha wyrazu: Polska, niekształtnie wymawianego i szumi mu on wszystkimi szumami łańców ukochanego Podola...

O. Bezym nie pisze w swoich listach nigdy o tęsknocie za krajem. Ani siebie ani myśli nie chce wspomnianiem tego osłabiać. Czasem tylko, jakieś niebaczne słówko, zdanie, odkrywa całą głębię tęsknoty. Oto w jednym liście (do O. Czermińskiego T. J.) taka, targająca serce prośba. A prosta, a jednak lże wyciskająca:

»Proszę Ojca (O. Czermiński: O. Bezym. Misye Katolickie) — o jedną małą przysługę, mianowicie proszę z łaski swojej dostać dla mnie trochę nasienia brzozy, czy płaczącej, czy zwykłej, mniejsza o to, byle brzoza. Chciałbym teraz zasiać małą szkółkę, a jak Matka Najświętsza pozwoli wystawić schronisko, zalesić to schronisko brzozą i eukaliptusem. Eukaliptus tu nie brak, ale brzozy niema«.

»Choć Ojciec śmiać się będzie może, ale powiem otwarcie Ojcu, że pisząc ten list, i na płacz i na śmiech mi się zbiera. Na płacz; bo widzę ciągle nędzę tych nie szczęśliwych trędowatych, a nie mogę im jeszcze ulżyć. Na śmiech — że na starość zdzieciniałem. Schroniska niema, a o nasienie brzozy Ojca proszę — a mnie w myśli już się przedstawiło schronisko oblesione brzozą, kościół obsadzony na okół brzozą, kwiatami, a na oltarzu obraz Najświętszej Matki Częstochowskiej, umajony gałązkami naszej polskiej brzozy«...

Oto jedna z owych chwil — jakże rzewna, dziecięco czysta tęsknota! I te marzenia wygnança by na skłonie życia widzieć swoją męczenną pustelnię otoczoną polskimi drzewami wsłuchiwać się w rozmowę ich gałązek i w mówić w siebie, że nie liście tych drzew, lecz rodacy doń dźwiękami polskich słów przemawiają!...

Wśród obcych za morzem, w obcej, posępnej krainie, złożono na wieczny spoczynek ciało tego człowieka... Bodajby prochy jego doczekały się tego, że czyjaś litościwa ręka posadzi im na grobie brzozę; niechby z ojczyzny przywiezione nasienie, nakarmiwszy się ziemią jego trumienna, wyrosło wysoko i wiatrom dało z siebie szum pieśni o żywocie cudnym tego, który śpi głęboko, odpoczęty po głębokich czynach.

Kto jest winowajcą dzisiejszej wojny?

Najpoważniejszy organ czeski »Narodni Listy« zastanawia się nad przyczyną współczesnej burzy wojennej w Europie, przyczem wypowiada następujące zapatrywanie:

Zawiazku dzisiejszego krwawego zawiązania nie należy upatrywać na Wschodzie a tem mniej na Bałkanach. Jedynie nad morzem niemieckim kielkowała od dawna a w roku ubiegłym rozpanoszyła się do granic ostatecznych długoletnia rywalizacja dwóch potęg morskich Anglii i Niemiec, o panowanie na morzach świata.

Anglia, dotychczasowa władczyni olbrzymich i bogatych kolonii zamorskich we wszystkich częściach świata, będąc w posiadaniu najlepszej w Europie floty wojennej, spoglądała z trwogą na rosnącą pod swym okiem potęgę morską Nie-

miec, której flota wojenna ostatnimi laty wzrastała z zadziwiającą szybkością.

W tym rozwoju siły morskiej cesarstwa niemieckiego upatrywali Anglicy groźnego wroga, z którym prędzej czy później trzeba będzie zmierzyć się w krwawej wojnie morskiej.

A wojna ta posunięta być musi do granic ostatecznych, bo nie chodzi tu o posiadanie tej lub owej prowincji, tego czy tamtego portu — lecz o panowanie niepodzielne jednej potęgi a o zupełne zdruzgotanie i powalenie drugiej.

Politycy angielscy zrozumieli że do takiego zupełnego zdruzgotania i powalenia potęgi niemieckiej trzeba siły nie tylko na morzu lecz i na lądzie. A silnej armii lądowej brak Anglikom. Ich wojska lądowe na stopie wojennej nie mogą iść pod żadnym względem w zawody z najdoskonalszą w Europie armią niemiecką.

Widząc słaby stan swych sił lądowych postanowiła Anglia drogą dyplomacji przysporzyć sobie sprzymierzeńców w przyszłej wojnie z Niemcami, sprzymierzeńców, którzyby dla jej interesu podjęli wojnę na lądzie.

Autorem tego planu zaszachowania Niemiec ze wszech stron zapomocą sprzymierzonych z Anglią sąsiadów był król Edward VII.

Jemu już udało się pozyskać dla idei wojny z Niemcami Belgję, Francję i Rosję. Natomiast próby oderwania Austrii od przymierza z Berlinem spełzły na niczem.

Ten pierwszy plan osaczenia Niemiec skoalizowanymi wrogami udoskonalił dzisiejszy premier angielski Edward Grey, twórca zaczepno-odpornego przymierza przeciw Niemcom i Austrii.

Francusko-belgijskie siły na zachodzie a rosyjskie na wschodzie rzuciły się na oba cesarstwa pod ukrytym hasłem rozbicia i zupełnego zniszczenia konkurenta potęgi morskiej Wielkiej Brytanii.

Zaś francuskie niewyczerpane kapitały stały się tą »różczką czarodziejską« ro-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

55)

— Dlatego bo chciałem, żebyś mu była wzajemną i została jego żoną. Dziewczyna konwulsyjnie ścisnęła rękę ojca i ciężko oddychała

— Ojcie — rzekła, powiedz mi prawdę, czy dlatego zmuszasz mię do tego związku, że baron ma miliony z pomocą których chcesz własne interesy przyprowadzić do porządku, czy nie jesteś tak bogatym za jakiego cię mają i chcesz za pomocą wspaniałej partyi twej córki zyskać kredyt?

Jagodkin zaśmiał się i rzekł: — Oj ty głupie dziecko, ty sądzisz więc, że jeżeli rodzice chcą wydać córkę za bogatego człowieka, to muszą być zrujnowani?

— Chociaż swoją drogą, w razie gdybyś wyszła za barona chciałem złączyć miliony twego przyszłego męża z moimi, bo na najbliższy czas uplanowałem przedsięwzięcie które Rosję, nawet cały świat wprawi w zdumienie.

— Więc nie licz ojcie na miliony barona — zawołała Klarysa — bo nigdy nie będę jego żoną.

— I mówisz to takim pewnym głosem, jakbyś już z góry przygotowała się na to, by pierwszego konkurenta, którego ci przedstawię, odprawić z niczem.

Co to ma znaczyć Klaryso? — Ze kocham kogo innego, ojcie — zawołała Klarysa i zalana łzami padła przed ojcem na kolana

Jagodkin ogładnął się prędko, czy kto nie zauważył tej sceny, potem szepnął do swej córki:

— Zapanuj nad sobą, dziecko, nikt nie powinien wiedzieć o tem, co teraz ze sobą mówimy i widzieć tego wzruszenia.

Więc kochasz kogo innego?

Któż to jest, wiesz o tem, że nie jestem tyranem dla ciebie i nie będę miał nic przeciwko twej miłości, jeżeli to jest człowiek z naszego towarzystwa.

— On wiele przewyższa wszystkich ludzi, których u siebie przyjmujemy, pod względem charakteru, nikt mu nie może dorównać lecz jest biedny.

— Więc biedny, domyślałem się tego.

Jest on w Petersburgu?

— Był do niedawna — odparła dziewczę — chociaż jest Polakiem.

Nazywa się Stanisław Łucki, był nauczycielem w zakładzie dla sierót.

Z ust Jagodkina wydarł się przygłuszony okrzyk wściekłości.

— A więc biedny polski nauczyciel — wyrzekł — na to całą moją dumę i całą nadzieję przelałem na moje jedyne dziecko, aby w końcu biednego polskiego nauczyciela przycisnąć do piersi jako swojego zięcia.

Dziękuję ci Klaryso, za tę niespodziankę spodziewam się jednak, że z czasem nabiedziesz rozumu i sama się przekonasz że podobny związek jest niemożliwym.

— Tak ojcie, jest możliwym — odparła zimno Klarysa — lecz nie dlatego, żebym miała kiedyś Łuckiego zapomnieć.

Zeby moja miłość się zachwiała, lecz dlatego, że on nie odwzajemnia jej wcale.

Jagodkin chwycił się za głowę, jakby był bliskim szaleństwa.

— Czy żartujesz ze mnie, Klaryso czy może oszalałem nagle? — zawołał — ty kochasz biednego nauczyciela bez jego wzajemności i poniżasz się tak bardzo, że pragnąłabyś zdobyć sobie przymusem miłość człowieka który powinienby być kontent, gdybyś mu pozwoliła pocałować koniec twego buta!

— Ojcie — zawołała Klarysa — jeżeli chcesz dalej o tem ze mną rozmawiać, to nie wyrażaj się o Łuckim w ten sposób, on prze ciebie nie wie o tem że go kocham.

Często odwiedzałam z maską przytulisko aby odbarwać biedne dzieci i uprzyjemnić im ich smutne życie.

Tam zobaczyłam go, i zaraz wiedziałam że to jest człowiek, którego będę kochać przez całe życie.

Nie było dnia abym nie skorzystała ze sposobności zbliżyć się doń, i imlepiej go poznałam, tem jaśniejszem było dla mnie, że on nigdy nie może odwzajemnić mojej miłości. Razu pewnego bowiem pokazał mi portret młodej dziewczyny i rzekł:

— Patrz pani, narzeka się na to, że wierność tak rzadko można spotkać na tym świecie, ta zaś, którą ta fotografia przedstawia, wraca mi ufność do rodzaju ludzkiego, ilekroć mógłbym wątpić bo jest wierna i dobrą.

Wtedy ojcie, wiedziałam, że przeznaczenie mojem jest przejść przez życie bez miłości.

— Głupia, chcesz całe swe życie poświęcić tym romantycznym mrzonkom — zawołał Jagodkin.

I sądzisz rzeczywiście, że jabym na coś podobnego pozwolił?

Klaryso, dotychczas miałas we mnie kochającego ojca, nie zmuszaj mnie więc do surowości względem ciebie, przed którą drżą wszyscy, którym mogę rozkazywać.

— Nie boję się twego gniewu ojcie — odrzekła cicho Klarysa — bo postanowienie moje jest stanowcze.

Jeżeli opatrność nie złączy mnie z ukochanym przeczennie człowiekiem, to zamknę się w klasztorze.

Milioner stał jakby wryty, tylko oczy jego błędziły po drzewach

A więc taki ma być koniec — wyrzekł głucho — wszystkie moje nadzieje, wszystkie

moje plany mają się skończyć na klasztornym progu — nie, to nie może być, mówię ci, i dowiedz się, co byle może dotychczas dla ciebie tajemnicą:

Ojciec twój dla osiągnięcia wytkniętego celu kroczy po trupach, miazdzy wszystko, co mu stoi na przeszkodzie.

Pamiętaj o tem i drzyj o człowieka, przez cię kochanego.

To powiedziawszy, oddalił się niepewnymi krokami. Klarysa zaś patrzyła za nim błyszczącymi oczyma i bez najmniejszej obawy.

— Będziemy widzieć, ojcie — szepnęła — czy ty, który żelazną i nielitościwą ręką zwykles kierować losami wielu ludzi, będziesz także w stanie wyrwać miłość z serca twego dziecka.

W towarzystwie milionera zaczęto się nudzić

Jagodkin zamilkł, dyrektor ministerjalny zabierał się do odejścia, baron Brandt stał się małomownym, a Klarysa udała się zaraz po rozmowie z ojcem do swego pokoju

O wiele wcześniej, jak to było zwyczajnie, zakończyła się zabawa, a goście tłumnie zaczęli opuszczać salon.

Także baron Brandt, ubrawszy się w garderobie, miał zamiar zejść już po schodach do westybulu, gdy w tem zawołał ktoś nagle za jego plecyma:

— Baron Hugo Pahlen!

Stanął, jakby rażony piorunem, potem wrócił trochę w tył głowę lecz natychmiast, jakby pijany zataczając się ruszył dalej.

Za nim stała Fedora Bojanowska i uśmiechała się do niego.

W uśmiechu tym przebijał się szatański tryumf.

— panie baronie, proszę na chwilę — zawołała Fedora spostrzegłszy, że spieszy do wyjścia.

Baron Brandt przystanął i zapytał zimno:

dzająca czemraz nowsze armie sprzymierzonych bogate w broń nowoczesną, żywość i amunicję.

Gdyby ni nacisk dyplomatyczny Londynu, nie brębały się dziś jeszcze ani Francja ani Belgia do ryzykownej wojny, do której brak im było należytego przygotowania.

Gdyby nie miliony francuskie siły dyplomacji londyńskiej nad Newę i do Belgradu przelane, nie kwapiłyby się Rosya do ataku na obu zachodnich swych sąsiadów, wobec przewidywanych wielkich strat i ofiar. A w każdym razie Serbia z własnych pobudek nie odważyłaby się nigdy na ow krok samobójczy, parcia ku wojnie z naddunajską monarchią.

W ten sposób jedynie i wyłącznie Anglia ponosi odpowiedzialność za dzisiejszą pozożę wojenną, najkrwawszą jaką widziały dotychczasowe dzieje Europy.

Gdyż politycy angielscy, z pobudek wybitnie egoistycznych, celem powalenia wroga groźnego potędze morskiej Wielkiej Brytanii, wrzegli w rydwan wojny z Niemcami dwie wielkie potęgi Europy Francję i Rosję, wywołując temsamem obrzymią walkę narodów.

Z POLSKI.

Nowy generał-gubernator Warszawy.

W Sosnowcu wychodzący dziennik polski donosi, że generał-gubernatorem Warszawy mianowany został dotychczasowy zastępca gen. Żylińskiego, generał v. Essen. Uchodzi on za najskrajniejszego wroga polskości a nienawiść swą ku ludności polskiej manifestował on niejednokrotnie w czasie swego urzędowania, przez co zyskał ogólną niechęć i oburzenie całego Królestwa.

Zamianowanie ogólnie zniechęconego wroga Polski generał-gubernatorem Warszawy jest wymownym dowodem że rząd petrogradzki nie myśli o żadnych ulgach a tem mniej o autonomii dla Polski, lecz przygotowuje erę bezwzględnych represji i prześladowań na całym obszarze Królestwa Polskiego.

Rusyfikacja Lwowa.

Pisma krakowskie donoszą że u generał-gubernatora Lwowa zjawia się przed trzema tygodniami deputacja polska z zaboru rosyjskiego, z posłem do Dumy p. Dymszą na czele.

Przedstawiła generał-gubernatorowi kulturalne potrzeby polskich mieszkańców Lwowa i prosiła na pozwolenie otwarcia dotychczasowych męskich i żeńskich szkół

średnich polskich; przez taką bowiem koncesję uszanowałby generał-gubernator prawa narodu do własnej szkoły i nauki, a temsamem uczucia narodowe.

Posel Dymśza zwracał uwagę na bliskie pokrewieństwo słowiańskie obu narodów i zaklinał, by Rosyanie nie niszczyli Polakom galicyjskim tych zdobyczy, które przyznać im musiał niesłowiański rząd austrijski.

Na to generał-gubernator odparł że Galicyę uważa za kolebkę świętej matiuszki Rosyi do której Polacy nie mogą rościć sobie żadnych praw. On i rząd carski wyniszczy do szczętu na całym obszarze Galicyi wschodniej wszelkie ślady polskiej i rusińskiej kultury a nawet odrębności narodowej, by na gruzach tych przytków wybudować gmach jedynej kultury rosyjskiej.

Zaden uniwersytet polski, żadna technika, żadna polska szkoła średnia nie powstanie ani we Lwowie ani też na całym obszarze Galicyi wschodniej. Pozwolić tylko może na otwarcie jedynej we Lwowie szkółki czteroklasowej polskiej dla dzieci z obowiązkową nauką języka rosyjskiego.

W tak bezwzględny sposób niszczy dziś rząd krwawego cara szkolnictwo i oświatę polską, tam, gdzie posiadaliśmy dotychczas zupełny samorząd i możność niezależnego rozwoju narodowego popieraną hojnie i szczerze przez Austrię.

Cóż na to nasi domorośli moskalofile? Czy przyklasną z zapalem tej niszczycielskiej robocie dzikiego najeźdźcy — boż to przecież dla dobra i sławy matiuszki Rosyi?

Groźby rosyjskie pod adresem Krakowa.

Według doniesień jednego z pism krakowskich, organ rosyjski we Lwowie »Prikarpackaja Ruś« zapowiada, że z chwilą gdy Kraków dostanie się w ręce rosyjskie nasłanie tam godzina wielkiej zemsty.

Rosyjskie wojska muszą dostać w swe ręce Kraków jako jedyne gniazdo rewolucyjnych kno-wań polskich.

Pamiętki narodowe przemieniają się wówczas w gruzy, kamień na kamieniu z nich nie pozostanie a tysiące przeciwo-rosyjskich spiskowców powędruje na Sybir.

Wtedy to opór polski złamany zostanie radykalnie i bezpowrotnie

W taki to sposób ostrzy sobie horda carska zęby na gród wawelski, dysząc nieubłaganą zemstą i zapowiada krwawą represję, w każdym razie przedwcześnie, gdyż na razie nie zanoszą się jeszcze na zdobycie Krakowa.

Na podbój zaboru austrijskiego

»Nowoje Wremia« oświadcza, że ze względu na reorganizację wojsk rosyjskich i ogromnego napływu sił niemieckich do Królestwa, nie będą Rosyie na razie próbowały większych operacji wojennych nad Wisłą.

Natomiast całą swą mocą uderzą na Austrię, celem zdobycia Przemyśla i Krakowa. Albowiem po zajęciu obu tych twierdz — jak powiada wymieniony organ — dostanie Rosya pod swą władzę Galicyę, ów jedyne »Piemont polskości«, gdzie dotychczas krzewi się wroga rosyjskiej idei państwowej, niepodległa myśl polska.

TELEGRAMY

Z FRANCYI.

Rząd francuski uważając dziś Paryż za dość dla siebie bezpieczną siedzibę, przeniósł się na życzenie prezydenta Poincaręgo z Bordeaux do dawnej stolicy Francyi. Ludność Paryża witała z entuzjazmem powracające władze, wraz z którymi przybyli do Paryża przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych.

Również administrator długów państwowych powrócił do Paryża z Bordeaux wioząc ze sobą aż w 10 wagonach pokazną armię państwowych ksiąg dłużniczych.

Operacje wojenne na terenie francuskim przedstawiają się według źródeł francusko-angielskich następująco:

Punkt ciężkości wojny na ziemiach francuskich przenosi się na linię Ypern-Armentieres; tam to toczą się walki drobniejsze ze zmiennem szczęściem.

Niemcy niszczyli miasto Armentieres doszczętnie. Na linii Ypern-Armentieres, ze względu na jej ważność strategiczną, koncentrują tak Niemcy jakoteż sprzymierzeni ogromną masę wojsk, co wskazuje że w pasie tym zanoszą się na wielką decydującą bitwę.

Telegramy zaś berlińskie donoszą o kilku niepowodzeniach oręza francuskiego:

Na północy od Nancy odparli Niemcy gwałtowny atak francuski; również pod Rocroi zmuszeni zostali Francuzi do cofnięcia się z kilku zajmowanych pozycji, ponosząc znaczniejsze straty.

Napór wojsk francuskich na linię Florent-Circy został powstrzymany, przyczem Niemcy zabrali wielu jeńców francuskich do niewoli.

Ogromne koncentrowania obu nieprzyjacielskich armii na linii Ypern-Armentieres stwierdzają zgodnie źródła zarówno sprzymierzonych jak i niemieckie.

Z ANGLII.

Admiralicya angielska oblicza straty niemieckie w bitwie morskiej u wysp Ognistych na 1.800 ludzi. Jedyne w tej bitwie ucalały krążownik niemiecki »Dresden« uciekł do argentyńskiego portu Ponta Arenas.

Bunt Boerów w Afryce Południowej — według angielskich upewnień — został zupełnie zgnieciony, według zaś telegramów z Rzymu rozszerza się na wielką skalę, a uwieszenie popularnego wśród Boerów generała Deveta podnieca jeszcze bardziej rządzą odwetu u rozgorzconych powstańców.

Z terenu walk w Królestwie Polskiem.

Według telegramów z Petrogradu, armia Mackensena znachodzi się między Łowiczem a Warszawą, w odległości 15 mil od Warszawy.

Żaś w Prusach Wschodnich, w okolicy jezior mazurskich zajmują obie nieprzyjacielskie armie stanowisko wyczekujące, zamierzając poprowadzić dalszą swą akcję odpowiednio do spodziewanego rezultatu walk pod Warszawą, gdzie ofensywa generała Mackensena wywołać musi w najbliższym czasie bitwę decydującą.

Urządowe zaś telegramy z Berlina donoszą:

»W Królestwie Polskiem, po zajęciu Łodzi, podjęła armia niemiecka ofensywę na całej linii; w południowej i wschodniej okolicy Łodzi cofają się Rosyanie przed pocięciem niemieckim na całej linii, przyczem stracili dotychczas 5.000 jeńców i 16 armat.

W walkach w północnej i południowej stronie Królestwa stracili Rosyanie między 11. listopada a 1. grudnia ponad 80.000 jeńców.

Generał Mackensen na czele centrum armii niemieckiej znajduje się w odległości 15 mil od Warszawy. Opór rosyjski na linii Łowicz - Warszawa nie jest jeszcze złamany.

Telegram półurzędowy z Londynu utrzymuje, że 7 ataków niemieckich, w północnej stronie Łowicza, odparła armia rosyjska ze znacznymi stratami Niemców.

Na galicyjskim teatrze wojny.

Z Wiednia donosi telegram urzędowy że za pobitą i wypartą z linii Wieliczka-Nowy Sącz armią rosyjską dokonują Austriacy zwycięskiego pocięgu, przyczem przysparzają nieprzyjacielowi ustawiczne straty, zabierając wielką liczbę jeńców i armat.

W Karpatach wyparła armia austriacka wojska rosyjskie ze wszystkich do-

Czy taskawa pani sobie co życzy?
Fedora położyła rękę na jego ramieniu.
— Hugo von Pahlen — rzekła cicho — poznano cię.

W twarzy barona nie zdrzał żaden muskuł.

— Nie mam szczęścia rozumieć pani — rzekł — zdaje się, że taskawa pani wzięła mnie za kogoś innego.

— Nie trudź się pan, panie baronie Pahlen — szepnęła piękna Bojanowska — poznałam pana pomimo pańskiej wybornej maski, przedtem nie byłam tego pewną czy to pan to teraz jestem tem pewniejszą, bo oglądając się pan, gdy wymówiła jego nazwisko.

— Taskawa pani — rzekł baron Brandt pewnym głosem, w którym przebiegała się ironia i szyderstwo — pani żartuje ze mnie, jakbyśmy się znajdowali na jakimś balu maskowym lecz zapewniam panią, że się mylisz nazwisko, którem mię pani właśnie nazwała jest mi zupełnie obce.

Czy mogę panią odprowadzić do powozu?
Fedora patrzyła na barona z nieopisanem zakłopotaniem.

Jego spokój i stanowczość zbijały ją z tropu i zachwylały jej pewnością, że baron Brandt i Hugo Pahlen są jedną osobą.

— Dziękuję — nie potrzebuję pańskiej usługi — odparła mu na jego propozycję i znikła za bramą.

Baron Brandt przestał za nią spojrzeć pełne pogardy i nienawiści.

A zmijo — rzekł przez zaciśnięte zęby — nie uda ci się na drugi raz mię usidlać, czuję że ci dorostem.

Wyszedł z domu milionera i pieszo szedł ulicą.

Zaledwie doszedł do najbliższego rogu, gdy z sieni jednego domu wyszedł jakiś wysoki, w długi płaszcz odziany człowiek i zawołał doń.

— Panie baronie Brandt!

Baron bez namysłu wyciągnął do niego rękę i serdecznie ścisnął podaną sobie dłoń.

— Ach, Bakunin, to pan jesteś — rzekł — masz mi pewnie udzielić jakąś ważną wiadomość, że czekasz na mnie wśród nocy.

— Nic, nie przynoszę żadnej wiadomości — odrzekł Bakunin — lecz chcę się dowiedzieć, jak wypadły pańskie odwiedziny u Jagodkina.

Przedewszystkiem powiedz mi pan, czy przypadkiem kto nie odkrył pod postacią niemieckiego barona Brandta, poszukiwanego przez policję Hugona Pahlena.

— Nikt, oprócz tej, której się najbardziej powiniem lekcać — Fedora Bojanowska.

Bakunin ścisnął ponuro brwi.

— Więc ta nędnica poznała pana — wyrzekł do dyabła, to najwyższy czas, aby ugodził w nią mściwy sztylet, zanim będzie mogła pana drugi raz zdradzić.

Nie wiem, dlaczego ten Lzydor zwłska, ona nie powinna już od dawna żyć.

— Spodziewam się, że Lzydor jest pewny — dorzucił baron Brandt — lecz Fedora poznała mnie wprawdzie, lecz moja zimna krew i stanowczość zachwiała jej pewnością i teraz niezawodnie musi myśleć, że się pomyliła.

A Klarysa — zapytał Bakunin — jakie wrażenie sprawiłeś pan na córce naszego wroga, czy sądzisz pan, że zainteresowała się panem?

— Tak myślałem z początku — odparł baron Brandt, lecz później użyłem środka, który mi pan zalecił, opowiedziałem jej wzruszającą historję o Hiszpanie Christomo i niewiernej siostrze, a historia ta wzruszyła ją do teź.

— Z tej chwili powinienes pan być skorzysta — przerwał mu Bakunin.

— Powinienes pan być powiedzieć, że tylko miłość niewinnej dziewczicy może cię uwol-

nić od przekleństwa, na panu spoczywającego.

— Tak też zrobiłem, lecz n'c na to nie odpowiedziała, pozostała niema.

Michał Bakunin namyślał się chwilę.

— Nie powinniśmy się tem odstraszać — rzekł — dziewo nie pada od pierwszego uderzenia, nie zawsze można zdobyć dziewicze serce za pierwszym natarciem.

Bezwątpienia znajdzie się sposób zdobycia miłości takiego niewinnego dziecka.

Baron Brandt potrząsnął energicznie głową.

O ile mogę wynioskować z pierwszego wrażenia — rzekł — to wszystkie nasze nasze nadzieje i starania na nic się nie zdały, jestem dość doświadczony w tym kierunku, by móż natychmiast w oczach jej dostrzedz miłość, lecz miłość do kogo innego.

— Jako, pan sądzisz, że Klarysa Jagodkin kocha kogo innego i to poza plecyma ojca?

— Nie ulega to wątpliwości i sądzę, że przyjdzie mi ciężko wydrzeć tego innego z serca Klarysy.

— Przedewszystkiem starać się powinniśmy — odparł Bakunin — by tego kogoś u sunąć, potem pokażemy jej, że obdarowywała miłością niegodnego i tylko ciężka rana zadana sercu dziewczęcia tą wiadomością, może ją wyleczyć z tej miłości.

A Jagodkin jak się do pana odnosił?

— Znakomicie, sądzę, że bez namysłu powiedziałyby »dobrze« gdybym go poprosił o rękę córki.

Łotr — mruknął Bakunin — poczuje on naszą karzącą rękę na sobie.

Zresztą mamy także inną broń przeciwko niemu.

Podczas balu schronił się Jagodkin z szefem ministerstwa do oddzielnego pokoju, gdzie prowadzili bardzo poważną rozmowę; chodziło mianowicie o zalusowanie oszustwa którego

J. się dopuścił przy dostawach dla skazańców sybirskich, a które miało wyjść na jaw.

— I rozmowę tę podsłuchano?

Bakunin zaśmiał się cicho.

— Tak — odrzekł — podsłuchał ją służący Jagodkina, będący na moim żołdzie, ukrywszy się pod kanapą.

— Bakunin, jesteś wszechmocnym — zawołał baron Brandt, patrząc z podziwem na towarzysza.

Tymczasem zbliżyli się do wspaniałego domu położonego w najpiękniejszej części miasta.

Baron Brandt stanął i podał towarzyszowi rękę na pożegnanie.

— Jesteś pan zadowolony z pomieszkania któreśmy dla ciebie urządzili? — zapytał Bakunin.

— Spodziewam się, że jest dość wykwiłtne do naszego celu.

A pieniądze czy ci nie braknie, dałem panu przed ośmiu dniami ośmset rubli, musiałeś je pan już wydać.

— Dziękuję, mam, jeszcze połowę z tych pieniędzy, odparł baron.

— Nie bądź pan tak oszczędny — napomniał Bakunin.

— Wiesz pan, że o pieniądze nam nie chodzi, gdy przez nie mamy dojść do wytkniętego celu.

Lecz chodź pan jeszcze ze mną, za pół godziny mamy się zebrać dobrze będzie, jeżeli pan będzieś obecnym na naradzie.

Na twarzy barona znać było zakłopotanie.

— Proszę mię uwolnić na dzisiaj — jestem zawsze na wasze usługi, lecz dzisiaj wyjątkowo proszę o zwolnienie mnie od obowiązku.

Bakunin spojrział badawczo na barona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ychczas przez nich zajmowanych punktów. W północnej stronie Krpat (w Galicji zachodniej) zabrali Austriacy ubiegłej soboty 9,000 Rosyan do niewoli. Wprost przeciwnie brzmi telegram londyński według którego ofensywa rosyjska w południowo-wschodniej stronie Krakowa nie jest złamaną, lecz mimo zaciętego oporu armii austriackiej, zbliżają się Rosyanie ku Krakowowi.

Z NIEMEC.

Prasa londyńska utrzymuje, że generał von Molke został dekretem cesarskim pozbawiony stanowiska szefa sztabu generalnego.

Następcą jego zamianowany został generał von Falkenhayn.

Z TURCYI.

Sułtan Mahomet mianował Enver Pa-szę naczelnym wodzem wszystkich wojsk tureckich na Kaukazie. Ofensywa turecka przeciw Rosyi przynosi w dalszym ciągu zwycięstwa Turcyi.

Według oficjalnego telegramu z Konstantynopola, zajęli Turcy miejscowość Temhiew i bombardują Somai i Djiva.

Na morzu również nie sprzyja szczęście orężu rosyjskiemu. Kilka torpedowców rosyjskich próbowało w zeszłym tygodniu udaremnić wyjazd floty tureckiej z Bosforu na morze Czarne; tureckie okręty zatopily wówczas dwa rosyjskie torpedowce.

Z Aleksandrii (w Egipcie) donoszą, że miasto to opuścili konsulowie państw obcych, skoro przybyło tam 4.000 wojska tureckiego i 300 oficerów niemieckich.

W całym Egipcie wro powstanie przeciw rządowi angielskim, popierane przez wojska tureckie beduińskie, głoszące «świętą wojnę» przeciw Anglii, jako największemu wrogowi mahometan.

W ostatnich czasach starali się Francuzi i Anglicy nakłonić Abisynię do napadu na Egipt, jednakże rząd abisyński odrzucił tę propozycję.

Pożyczka wojenna Anglii.

Londyński «Morningpost» donosi, że rząd wniósł w parlamencie angielskim żądanie uchwalenia pożyczki na cele wojenne w wysokości 200 milionów funtów szterlingów. Pieniądze te posłużą do postawienia na stopie wojennej wszystkich zdolnych do broni obywateli Wielkiej Brytanii a w ten sposób uformowana nowa potężna armia zostanie użyta w celach ofensywnych na francuskim i belgijskim terenie wojennym.

Państwa skandynawskie przeciw Anglii.

Rządy Szwecji, Norwegii i Danii wniosły ponownie u wszystkich neutralnych państw europejskich energiczny protest przeciw stałemu zamknięciu morza Niemieckiego dla handlu i żeglugi okrętów wymienionych państw skandynawskich.

Państwa skandynawskie grożą wypowiedzeniem wojny Anglii, o ile by ta nadal nie przepuszczała ich floty handlowej przez neutralne morze niemieckie.

Z SERBII.

Armia austriacka zajęła miasto Kra-gujevac, położone w centralnej Serbii, w pobliżu stolicy Nisz. Zdobył ta otwiera Austriakom drogę do ostatniej linii obronnej serbskiej Nisz - Skoplje.

Ameryka Północna za ukroczeniem wojny.

W senacie Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie wniesiono projekt ustawy wzbraniającej wywozu środków żywności, sukna i nafty oraz materiałów wojennych do państw prowadzących wojnę.

Uchwaleniem tej ustawy starają się Stany Zjednoczone uniemożliwić państwom europejskim przewlekanie w nieskończoność obecnej wojny.

Mocarstwa europejskie wobec projektu zawieszenia broni.

Prośba Ojca Św. o zawieszenie broni na czas świąt Bożego Narodzenia została nie przez wszystkie państwa europejskie przychylnie przyjęta.

Z Nowego Jorku donoszą że Rosya odrzuciła projekt papieski kategorycznie. Francya i Anglia nie dały odpowiedzi stanowczej.

Tylko Niemcy i Austria oświadczyły gotowość przychylenia się do próby Watykanu.

Z BRAZYLII

Rio. Deputowany Carlos Peixoto ogłasza w kilku pismach tutejszych smutny rządowy system lekkomyślnego tworzenia grosza na zbyteczne siły urzędnicze.

Urząd fiskalny budowy portu w Pernambuco posiada aż 178 urzędników, z których każdy drogą protekcji dostał się na stanowisko przynoszące olbrzymie dochody miesięczne. Wielu z nich przebywa stale w Rio, portu w Pernambuco nie widząc nigdy a jednak pobierają płace w wysokości 15\$ do 50\$ dziennie.

Rio. Pierwszą czynnością urzędową nowego ministra finansów Dra. Sabino Barroso było rozesłanie telegraficznego polecenia do delegatów fiskalnych wszystkich stanów z żądaniem by ci donieśli mu natychmiast jak wysokie zaległości są dotychczas w danym stanie na rachunek skarbu federalnego poczynione.

Chodzi mu o przekonanie się jak wiele zaległości ma skarb brazylijski do zapłacenia.

W samem Rio w urzędzie fiskalnym znajdują się niepokryte rachunki na sumę 28.000 kontów. Oto fatalne skutki lekkomyślnej gospodarki Hermesa!

Rio. Ze względów oszczędnościowych wystawiono na sprzedarz 7 samochodów, własność zarządu pałacu prezydenta, oraz dwa automobile służące dotychczas do użytku ministra komunikacji.

Ponadto personal urzędniczy ministerium komunikacji zredukowano, wydalając 14 zbytecznych urzędników.

S. Paulo. W mieście panuje słuszną radość z powodu korzystnej sprzedaży rządowi niemieckiemu 700.000 worków kawy za sumę 50 000 kontów. Towar ten, znajdujący się w ostatnich czasach w Hamburgu, mógł zostać ze względów wojennych skonfiskowany, co jednak nie stało się dzięki sprytnym pertraktacjom handlowym ministra fazendy.

Pará. Wielkie wrażenie wywołało w Belem przybycie parowca «Asuncion», który przybył do tamtejszego portu przepełniony pasażerami i załogą parowców angielskich zatopionych przez krążownik niemiecki «Karlsruhe».

Zawiązał się natychmiast komitet celem niesienia pomocy tym ofiarom wojny, które w przeważnej części pozbawione grosza, nie mają możliwości dalszej podróży.

Rio. Przyjechał tu z Europy były francuski minister finansów Caillaux wraz z swą żoną osławioną zabójstwem redaktora paryskiego «Figara». Wycieczka ta ma na celu wzmocnienie sympatii pospólstwa brazylijskiego ku Francji.

Z Parany.

Campo Redondo, 8/12 1914.

Szanowna Redakcyo!

Upraszam o umieszczenie następującej korespondencji:

W dniu 27 listopada odbył się egzamin dziatwy szkolnej w Campo Redondo. Przebieg tegoż był tak zadowalający, że proboszcz nasz ks. Anusz wyraził najgłębsze uznanie i podziękowanie kierownikowi szkoły, panu Szygalskiemu za niezmierną pracę i znakomite rezultaty kilku miesięcznej nauki.

Do egzaminu zasiadło 22 dzieci, same malce w wieku od 7 do 9 lat. Mimo tego, że szkoła rozpoczęła się 1 lutego, dziatwa przy świetnym kierownictwie doświadczonego p. profesora nauczyła się w tak krótkim czasie płynnie czytać i rachować. Co więcej, wychowanie szkolne tchnęło wybitnie patriotycznym duchem, gdyż pod kierownictwem córki p. Szygalskiego, nauczyły się dzieci pięknego i poprawnego

śpiewu naszych hymnów i pieśni narodowych.

Z prawdziwą radością wysłuchaliśmy na egzaminie pieśni: «Jeszcze Polska nie zginęła», «Bartoszu, Bartoszu», «Z dymem pożarów».

To też cześć i podziękowanie należy się naszemu zacnemu panu profesrowi za tak doskonale wychowanie naszego młodego pokolenia.

Jeden z uczestników egzaminu.

Palmeira. Odpust Matki Boskiej Niepokalanego poczęcia przełożono na dzień 27 b. m.

Antonio Olyntho. W bójce za-bił niejaki Pedro Soares de Campos Jerzego Sibenego a ranił ciężko Józefa Wojtkowskiego.

Ponta Grossa. Znany tu i lubiany powszechnie Dr. Burzinió dotknięty został ciężkim ciosem.

Zmarła mu we Włoszech matka w 68 r. życia.

Z Kurytyby.

Dnia 15 b. m. przybył Najprzew. Ks. Biskup z Ribeirao Preto, D. Alberto José Gonçalwes — powitany przez przedstawicieli władz świeckich i duchownych.

Najprzew. ks. Biskup D. Joao Braga oraz Dr Alfonso Camargo byli pierwszymi, którzy zajęli się przyjęciem dostojnego gościa.

Dyrekcya kolei S. Paulo - Rio Grande podaje do wiadomości, że komunikacya osobowa i towarowa między Ponta Grossą a Rio Grande została znów otwarta.

Parańskie towarzystwo handlowe za-wiadomiło ministra rolnictwa w Rio, że różni hodowcy koni tutejszego stanu ofiarują sprzedaż takowych dla wojsk państw wojujących w Europie.

Przyszedł do mnie
KOŃ CZERWONY
mający 2 białe kwiatki na grzbiecie
a ogon obcięty.
Właściciel zechce się zgłosić do mnie
osobiście.
Wojciech Urbanik
Contenda — Municio Lapa

**KALENDARZE
Sw. MICHAŁA
na rok 1915**

już nadeszły i są do nabycia w redakcyi «Gazety Polskiej» po cenie następującej:
1 tuzin — — — 10\$000
1/2 tuzina — — — 5\$000
1 egzemplarz — — — 1\$000

Koszta przesyłki poniesie redakcyja.
Jest do sprzedania
PLAC Z DOMEM
o 2 pomieszkaniach dających miesięcznego dochodu 55\$000. Bliższa wiadomość u p. Jana Ulandowskiego, rua Augusto Stelfed.

<p>Dr. Med. JANINA NOWICKA (lekarzka) Fakultetu Paryskiego.</p> <p>Specjalność: choroby kobiece i dziecięce. Akuszerya.</p> <p>Przyjmuje od 1. do 3. po południu.</p>	<p>Dr. GABRYEL NOWICKI (lekarz) Fakultetu Paryskiego.</p> <p>Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.</p> <p>Przyjmuje od 3 do 5. po południu.</p>
<p>Rua Commendador Araujo, Nr. 69.</p>	

Przedstawienie amatorskie i koncert.

Staraniem «Drużyny Strzelców A. P.» odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 8^{1/2}, wieczorem w sali T-wa Kosciuszki przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem.

Program:

I.
Chrzest w ogniu (obraz dramatyczny z dziejów męczeństwa ludu naszego) w I. akcie.

II.
(część koncertowa)

- 1) Pieśń wieczorna St. Moniuszko
- 2) Łzy Dobrzyński
- 3) Pożegnanie Ogiński

III.
«Za sztandarem». — Wspomnienie z dni ofiar i walki o niepodległość Polski z r. 1863 (obraz dramatyczny w II aktach)

Wstęp 1\$000. Dzieci placą połowę.
25 proc. dochodu przeznaczają się na «Skarb Wojskowy».

ZEGARMISTRZ
REINALDO TAMPLIN
ul. Riachuelo 43. — Curytiba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okular, cwikierów, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

Okazyjna sprzedaż.

Nowowbudowany piękny dom drewniany w najlepszym położeniu przy stacyi tramwajowej jest na sprzedaż w jaknajprzystępniejszej cenie.

Bliższa wiadomość: rua Marechal Deodoro 27.

Hotel „Europeo“.

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu «Europeo» znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacyi kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos Franciszek Sierpiński.

Dom wraz z ziemią

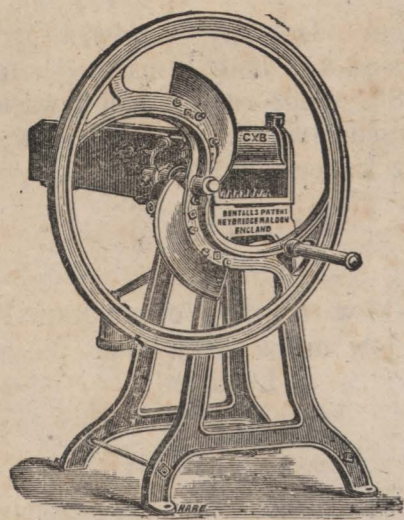
jest tanio do sprzedania w miasteczku Iraty na rogu dróg prowadzących do kolonii Iraty i Itaparã.

Plac bardzo dogodny na wendę.
Właściciel: Ludwik Nowak.

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły «Oliweira Bello» tuż obok placu Zacharias Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.
W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.



„CASA METAL“

DE

HAUER JUNIOR & WEISER CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż

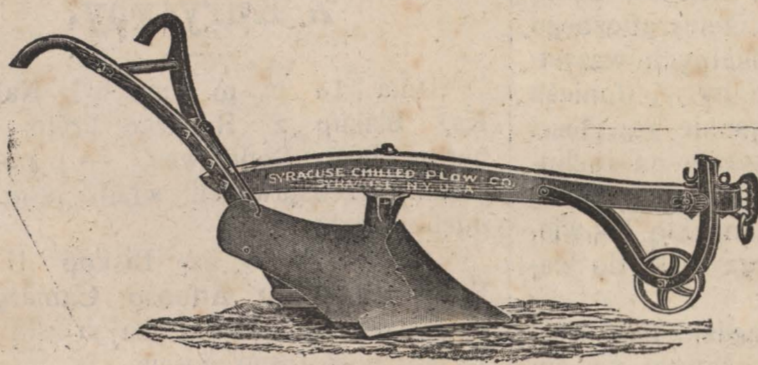
obfity wybór:

żelaza, stali, towarów ze-

laznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa do-

mowego i t. d.



Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Comendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje

codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

„ISIS-VITALIN“

Badany i aprobo-
wany przez naj-
wyższy urząd sa-
nitarny
w Rio de Janeiro



Zatwierdzony de-
kretem L. 240
według ustaw L.
5156 z dnia 8-go
marca 1914 roku

„ISIS-VITALIN“
odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem
na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“
dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“
powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“
ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“
pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“
jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym roz-
gorączkowaną krew, służy przeto jako znakomity
napój stołowy.

„Isis-Vitalin“
może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“
jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncen-
trowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środ-
kiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca generalny na Paragę:

Otto P. R. Staerke

Curityba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cyn-
kowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcyi.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce,
garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Woolfane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne
drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli
największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umie-
jętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po
cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie
ociagać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA
ALBERT C. ELIAS.

„Bazar UNIAO“

Największy Polski Dom Handlowy

IGNACEGO KASPROWICZA.

Kurytyba, Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów bławatnych i wełnianych dla pań
i dla mężczyzn etc.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmodniejszych batis-
tów białych i kolorowych. BLUZY: batistowe i guiprowe. SUKIENECZKI
DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW.

Casemiry, chevioty, angielskie, brins carsniety na ubrania męskie,
kapelusze, kołnierzyki, koszule granaty, skarpety itd.

Ceny jak najtańsze

MASZYNY DO SZYCIA

ŚWIEŻE NASIONA.